

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkiem »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należyłości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostrp., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Polikarpa.
Jutro: Jana Chryzostoma.
Pojutrze: Karola Agnieszki.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. 7 54 zach. 4 32
Jutro: » 7 53 » 4 34
Pojutrze: » 7 51 » 4 36

Obludna litość!

Zgrozą przejęły cały świat straszne wieści z południowych Włoszech. Uczucie zupełnej słabości i bezradności ogarnęło całą cywilizowaną ludzkość, a także uczucie litości. Ze wszystkich stron świata i słowem i czynem wyrażono współczucie; w rządzie najróżniejszych państw nie zabrakło i Niemiec.

Ale czy ta litość niemiecka — słusznie pyta »Pielgrzym« — zrodziła się w szczyrych sercach, w sercach czujących litość bezinteresowną wobec każdej niedoli, wobec każdego niezasłużonego zniszczenia?

Nie, tysiącokroć nie, wołają te wszystkie ustawy przeciwpolskie, wszelkie szykany politycy i administracyi pruskiej. Straszne zniszczenie, straszne kalectwa duchowe i materialne powoduje cały system antypolski — nie przez kilka sekund, ale przez kilkadziesiąt lat.

Z powodu bojkotu wszystkiego co polskie, tysiące uczciwych Polaków przez całe życie spożywa swój suchy chleb, zapracowany krwawym potem. Z powodu ludzających ponęt tysiące słabych Polaków wypiera się swej nieszczęśliwej Oczyny, no i swej św. wiary i z piętnem zdrajcy na czole, z niepokojem w sercu wiedzie politowania godny żywot.

Tej strasznej nędzy duchowej, tej najstraszniejszej z nędz Niemcy Prusacy nie widzą, zamiast uchwałać miliony na usunięcie jej, Niemcy uchwalają setki milionów na powiększenie tej niedoli.

Do Włoszech śle się namioty, by zastąpiły im tymczasowo budynki zwalone — ale w granicach Niemiec Prus nie pozwala się na budowanie budynków, na mieszkanie w wozach cygańskich — bo według rozumowania Wszech Niemców Polacy pono nie ludzie ale tylko jakaś sprzykszona zawada, kula u nogi, sprzeciwiająca się ich planom wszechniemieckim.

Wszechniemieszkowie, czytający skwapliwie opisy nieszczęścia we Włoszech powinni sobie przeczytać także list polskiego chłopca Drzymala, skarżący się na to, że mimo srożej już nieraz zimy — nie pozwala mu się na postawienie kuchenki w swym wozie cygańskim. Przeciwpolski system pruski spowodował już miliony bezkrownych cfiar, cfiar większych stokrotnie, niż ofiary ostatniego trzęsienia we Włoszech.

O nie Wszechniemieszkowie, ta wasza litość, to nie litość serdeczna, ale polityczna. Zachłanność wasza pozbawiła was wszelkich przyjaciół, teraz kosztem kilkumilionowej litości politycznej chcecie utrzymać Włochy w trójprzymierzu — opierającym się już na kruchych tylko nogach.

U nas a w Austrii.

Donosiliśmy w zeszłym numerze o uroczystości w Zywcu w Galicji, jaka się tam odbyła z powodu ślubu księcia polskiego Radziwiłła z księżną austriacką Renatą-Maryą. Dziś przytaczamy jeszcze kilka ważniejszych szczegółów odnoszących się do

uroczystości ślubnej w Zywcu, aby tem dobitniej wykazać różnicę stosunku, jaka panuje wobec Polaków w Austrii a u nas w Prusach.

Otóż ojciec panny młodej, arcyksiążę Karol Stefan, skoro objął dobra Zywieckie w Galicji, poczuł się od razu obywatelem kraju, na którego ziemi zamieszkał. Zaraz po przyjeździe do Zywca zaczął się uczyć języka polskiego wraz z całą rodziną; dzisiaj włada nim biegle i wraz z dziećmi używa go stale tak ze swymi gośćmi, jak w codziennych stosunkach.

Nie dziw też, że chociaż na sobotniej uroczystości weselnej w Zywcu roiło się od arcyksiążąt i arcyksiężniczek austriackich (wszyscy oni są narodowości niemieckiej), — to jednak podczas tych uroczystości nie padło z ich strony przez delikatność dla Polaków ani jedno słowo po niemiecku, ani w kościele ani na uczcie. Mówiono ogólnie po francusku, a toasty wszystkie kończono po polsku, uczynił to nawet arcyksiążę Leopold Salwator, który na ślubie reprezentował osobę sędziwego monarchy austro-węgierskiego, cesarza Franciszka Józefa.

Do uroczystości dopuszczony był lud polski w swoich narodowych strojach, nie brakło Krakusów »Sokolów«.

Przy drzwiach do kaplicy i sali jadalnej stało czterech krakusów w granatowych kerezyach, obszywanych amarantem, z szerokimi kołnierzami, wyszywanymi srebrem i w krakuskach również amarantowych, obszywanych czarnymi barankami, z wysokimi pawimi piórami, bukietkami róż i długimi wstęgami czerwono-białymi. Pasy mieli białe, nabijane kółkami na amarantowych rzemykach.

Toast przy uczcie weselnej zakończył ojciec panny młodej, arcyksiążę Stefan, po polsku temi słowy:

»Piję więc na zdrowie Radziwiłłów i równocześnie kończę szereg toastów, wznosząc po starym polskim zwyczaju najserdeczniejszy toast: Kochajmy się!«

— »Koniec świata!« — zawołałoby hakiatyści, gdyby coś podobnego miało się w Niemczech wydarzyć.

Co tam słyhać w świecie?

— Niemcy. Przyjazd króla angielskiego z jego małżonką do Berlina nastąpi 9 lutego, zaś odjazd 12 lutego. Magistrat berliński przeznaczył 60 tys. marek na upiększenie ulic miasta, któremi angielska para królewska będzie przejeżdżała. Niemcy dumni są z tej wizyty, tem więcej, że od blisko 200 lat żaden król angielski nie był jeszcze w Berlinie. Angielskie gazety wyrażają swą radość z okazji przyjazdu króla angielskiego do Berlina i piszą, że życzyłyby sobie, ażeby te odwiedziny przyczyniły się do serdeczniejszych stosunków pomiędzy obydwojma narodami. Pewnie się na tem życzeniu skończy. Zgody wzajemnej nie będzie, bo Niemcy psują anglikom handel i robią im tem samem konkurencyę, budują też coraz więcej okrętów, w takich zatem

warunkach o wzajemnej zgodzie mowy być nie może.

— W Berlinie umarł hr. Hompesch, przewodniczący partii centrum w 83 roku życia, będąc przed kilku dniami rażony paralizem. Zmarły był najstraszniejszym posłem w parlamencie niemieckim. Był on 15 lat przewodniczącym stroanictwa centrum. Jak gazety centrowe piszą, był on bardzo obojętnym posłem i szczerym z przekonaniami katolikiem, a podczas walki kulturowej ostro się ujmował za prześladowanym kościołem katolickim. Należał zmarły 35 lat do parlamentu niemieckiego. Cieszył się on wielkim zaufaniem wśród swych przyjaciół politycznych. Dla nas Polaków zmarły poseł zachował zawsze zyczliwość i zwalczał projekta antypolskie. Cześć jego pamięci!

— Wydaje się teraz, dla czego ks. Bülow w ostatniej mowie w sejmie straszyl socjalistów. »Berl. Tagebl.« dowiaduje się z dobrze poinformowanej strony, że w kołach dworskich życzą sobie, aby do noweli o reformie kodeksu karnego przyjęto kilka ostrych paragrafów przeciwko socjalistom. Ks. Bülow podobno nie podzielił się oświadczeniem na takie paragrafy. Zeby jednak choć jakoś zadowolić owe koła dworskie, wystósował w sejmie swoje groźby pod adresem socjalistów. Ks. Bülow widocznie chciałby wszystkim po trosze dogodzić, a najwięcej sobie samemu. Tym razem jednak prędzej sobie zaszkodził, gdyż nawet pisma wysoce konserwatywne potępiają wyjątkowe prawa przeciwko socjalistom.

— Parlament niemiecki zajmował się dn. 20 bm. sprawa koalicyjnego dla robotników różnych. Po uzasadnieniu wniosku odnośnego przez posła Stadthagena, przemawiał poseł nasz, hr. M. Mielżyński, oświadczając, że Koło Polskie głosować będzie za udzieleniem praw koalicyjnych robotnikom różnym. — Dnia 21 bm. toczyły się obrady nad interpelacją w sprawie stosowania paragrafu językowego na zebraniach i w ogóle ustawie o stowarzyszeniach. Przemawiał także poseł nasz J. Brelski. Podał on najjaskrawsze wypadki. Między innymi przytoczył mówca rozwiązanie zebrania wyborczego na Górnym Śląsku, zwołanego przez ks. Rogowskiego. Minister odpowiedział mówcy polskiemu, iż różne towarzystwa polskie, a mianowicie Towarzystwa zawodowe uważać trzeba za polityczne i tamże policja dobrze uczyniła, rozwiązując zebrania. Zresztą rząd starać się będzie aby żadne wykroczenia prawa językowego nie zachodziły. Na wniosek posła Czarińskiego postanowiono nad interpelacją obradować.

— Koło Polskie w sejmie pruskim powzięło uchwałę, że wszelkie obrady, toczące się na posiedzeniu Koła, są tajne, żaden więc poseł nie może o nich pisać ani do gazet, ani zwierzyć się z nich prywatnym osobom, chyba, Koło Polskie poweźmie uchwałę, przeznaczoną do publicznego użytku. Wtedy dopiero może być ogłoszoną w gazetach.

— Monopol okowiciany. W środę i w czwartek obradowała komisya podatkowa parlamentu nad projektem rządowym o mo-

popolu na okowitę. Komisya po dwudniowych obradach zarządną projekt rządowy a przyjęła projekt centrowców domagający się, aby komisya wybrała podkomisyję, która ma opracować projekt podatkowy, znoszący dzisiejsze trzy rodzaje podatku ekowicianego, a zaprowadzający wyższy podatek konsumcyjny z uwzględnieniem dobra gorzelnian rolniczych. Narady komisji nad owym projektem centrowym potrwały najmniej trzy tygodnie. Przeciw monopolowi okowicianemu głosowali centrowi, polscy, socyalistyczni i wolnomyślni posłowie komisji.

— **Włochy.** Z pod gruzów wydobywają wciąż jeszcze żywych ludzi. W piątek wydobyto dwie siostry, które żyły w swym przymusowym więzieniu cebulą i winem. Braciszek ich znalazł w murze mały otwór. Przez 3 dni pracował nad jego powiększeniem i w końcu zdołał tak dalece go powiększyć, że się przez niego zdołał przemknąć na świat Boży. Siostry jego tymczasem modliły się do Matki Boskiej o ocalenie dopóty, dopóki go sobie nie wyrodnily. Dzień później wydobyto 70 letnią staruszkę tak już wyczerpaną, że się poruszać nie mogła. Lekarze mają nadzieję utrzymania ją przy życiu. W poniedziałek zatrzęsała się w Mesynie ziemia na nowo. Obecnie panuje tam mróz połączony z wielką śnieżycą. Składki dla dotkniętych trzęsieniem ziemi, które doręczono Ojcu św., wynoszą 1 mil. 400 tys. lirów.

Redzicie polscy! Uczyście dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwa swemu ziemczyć pozwoli.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Ksiądz dr. Poschmann, prefekt konwikt, habilitował się w środę 19-go bm. jako prywatny docent przy tutejszym Lyceum Hosianum.

Antwerpen. Długoletni duszpasterz katolików niemieckich w mieście portowym Antwerpen, O. Müller, jezuita, otrzymał od cesarza niemieckiego order czerwonego orła.

LEKARZ OBLAKANYCH.

285) Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Niewidoczny dreszcz przebiegł po ciele Fabrycyusza, a lekkie drzenie nozdrzy zdradziło to wzruszenie.

Klaudyzus, który dobrze go obserwował, dostrzegł ten symptomat przerażenia.

— Trafitem go! — pomyślał sobie, widocznie lotrzyk się zdradził... A głośno powiedział:

— Naturalnie, że prokurator rzecypospolitej byłby z łatwością odnalazł tę panią, czy pannę Matyldę Jancelyn i zapytał jej o nazwisko kochanka, do którego pisywała listy, które on gubił znowu w moim czolnie. Gdyby się raz dowiedziano, kto był ten kochanek, możnaby się było dowiedzieć łatwo wszystkiego... Czy nie prawda, proszę pana?...

— Zapewne... — odparł pomieszany Fabrycyusz. — Czy ten list masz u siebie jeszcze?...

— O nie, proszę pana!

— A cóż się z nim stało?

— Rozumie pan, że popełniwszy raz głupstwo, czułem, iż podobny papieraek, znaleziony w moich rękach, mógłby mi sprowadzić wiele kłopotów na łeb. Zapaliłem nim fajkę, chociaż zrobiłem to z wielkim zalem... Bo, żeby był pokazał list panu sędziemu w czasie właściwym, byłbym posłał na gilotyń prawdziwego zbrojca, zamiast zupełnie niewinnego człowieka. Bo, że niewinnym był ten Piotr, rękę włożyłbym w ogień... To nie do takiego kaleki pisuje się takie listy romansowe... Prawda, proszę pana?

Anglia. Według świeżo ogłoszonych cyfr statystycznych, liczba katolików w Wielkiej Brytanii wynosiła w ubiegłym roku 2,190,000, w Irlandyi 3,310,000, w Gibraltarze i na Malcie 2,150,000, w posiadłościach azjatyckich 2,810,000, w Australii i Nowej Zelandyi 1,093,000 — w całym państwie angielskim 12,053,000. Nowych świątyń katolickich wzniesiono 16. Dane te w porównaniu z poprzednimi świadczą o wielkich postępach Kościoła katolickiego w państwie W. Brytanii.

Prawdziwą zasługą

około dobra naszej wspólnej ojczyzny, Polski, jest zjednanie gazetom polskim nowych czytelników. Człowiek, którego nie obchodzi sprawa publiczna jest dla swego narodu straconym. Traci on poczucie polskości i powiększa szeregi zaprzańców i zdrajców swej mowy, wiary i narodowości. Dziś zaś kiedy potrzebny nam każdy Polak do odparcia nawału niemieczyny, strata taka jest podwójnie bolesna. Jedynym na to lekarstwem jest **czytanie gazet polskich** które wszelkim sposobem starają się leniwich i opieszalych pozyskać dla sprawy naszej, dla obrony naszych najświętszych skarbów mowy Ojcow i wiary św. Kto więc ma sąsiada, który dotąd »Gazety Olsztyńskie« nie ma, niech go się stara nakłonić, aby sobie ją

na luty i marzec

za 67 fen. lub z odnośzeniem za 81 fen. na poczcie zapisał, a przysłuży się przez to najlepiej sprawie polskiej i spełni swój honorowy obowiązek narodowy.

Wiarusy! Rozszerzajcie Waszą »Gazetę Olsztyńską«!

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 25-go stycznia 1909.

— Przy jeździe saneczkami w lesie miejskim złamał sobie znow nogę we środę pewien pomocnik, kilku zaś młodzieńców odniosło znaczne okaleczenia.

— Zapewne — odpowiedział Leclere, mający pot zimny na skroniach.

— A tak... tak... proszę pana, — ciągnął Kludyzus Marteau — dzisiaj bardziej jeszcze sobie wyrzucam to, co uczyniłem!.. Ba mam naprawdę na sumieniu śmierć nieszczęśliwego, bo łatwo mogłem go ocalić, tem bardziej, że wiedziałem, iż pan jesteś przyjacielem panny Baltus, a wkrótce zapewne mężem jej zostaniesz. Byłbym więc zrobił przysługę i jej i panu...

— Faktem jest, że byłoby to wielkim szczęściem dla wszystkich — odrzekł Fabrycyusz, siłąc się na pewno glosu. — Na nieszczęście, wszystko już zapóźno... Nie można już zmienić tego, co się stało...

— Dla niewinnego, który zginął, to prawda... ale możnaby wykryć tego łotra, co żyje. Wie pan jednak, co maie trochę uspokaja?... Oto pewność, że takiego nędznika, czy przędzej, czy później szubienica z pewnością nie ominie. Nikt mi nie wybije tego z głowy, że pewnego pięknego poranku wzniesie się znowu gilotyńa na placu św. Jana w Melun, na wprost hotelu pod Wielkim Jeleniem i że tą razą głowa prawdziwego mordercy spadnie do kosza!...

Fabrycyusza trzęsła febra.

— Co panu jest? — wykrzyknął Kludyzus — co się panu stało... zbłądził pan jak chusta... czy panu stało się zrobiło?...

— Nic... nic... — odpowiedział Leclere — doświadczam czasami podobnych napadów nerwowych, ale to trwa zwykle krótką chwilę... Powracaj na ląd...

— Nie wysiadzie pan na wyspę?...

— Nie.

— Nie... to za trzy minuty dopłyniemy do brzegu.

Ex-marynarz, powiedziawszy to, pochy

— W powiecie olsztyńskim wydano w grudniu 49 kart polowania.

— Sąd lawniczy skazał niedawno obywatela R. ztąd za niemoralne sprawki na 3 tygodnie więzienia. Przeciw temu wyrokowi założył tak zasądzony, jako i zastępca prokuratora rewizyją do izby karnej, która w czwartek sprawę tę rozpatrywała. Izba karna wyrok sądu lawniczego zniósła i skazała R. na 4 tygodnie więzienia.

— Posiedzenia sądu przysięgłych rozpoczęły się w Olsztynie w tym roku dnia 1 marca, 14 czerwca, 4 października i 9-go grudnia.

— Prestroge. Sąd przysięgłych w Międzyrzeczu skazał włodarza Stanisława Szymczaka z K. na 9 miesięcy więzienia za fałszywe podanie stanu majątkowego przy manifestacyjnej przysiędze. Zatem lekkomyślne krzywoprzysięstwo zostało dotkliwie ukarane. Niech to będzie przestroga dla innych!

— O polską nazwę towarzystwa. Swego czasu podał zarząd Towarzystwa wyborczego dla Król. Huty (pp. dr. Krzyżankiewicz i Mateja) według przepisu § 3 nowego prawa o stowarzyszeniach statut i nazwiska członków zarządu. Nazwę towarzystwa podano w polskim brzmieniu w przekonaniu, że nazwę trzeba tak podać, jak ją członkowie uchwalili. Ządania policji, by podano nazwę także po niemiecku, zarząd nie spełnił, za co — jak już swego czasu donosiliśmy — pp. dr. Krzyżankiewicza i Mateję każdego na 30 marek kary i kosztów skazano. Przeciw wyrokowi, założono apelację do sądu ziemiańskiego w Bytomiu: Dnia 18 bm. odbył się termin. Sąd bytomski — jak czytamy w »Dzien. Sl.« — apelację odrzucił. Pozostaje więc przy wyroku królewsko huckim. Sąd bytomski był tego zdania, że towarzystwo może sobie nadać nazwę, jaką chce, ale powinno podać policji co najmniej niemieckie tłumaczenie, bo § 3 nowego prawa o stowarzyszeniach przepisuje, że statut powinien być podany w niemieckim opracowaniu (deutscher Fassung). Ciekawość, co powie ostatnia instancja, wrocławski sąd nadziemiański.

— Wazność podpisu cechmistrza w imieniu cechu. W skutek uchwały zarządu pewnego cechu, zapadłej przeciw głosowi cechmistrza, wniosło kilku członków tegoż zarządu petycję do odnośnego prezydenta

cał silnie za wiośla. Fabrycyusz uspokoił się zupełnie i powiedział:

— Dobrze ci tutaj, jak mówisz, Kludyzuszu... spodziewam się więc, że zostaniesz na długo... Zaprawdę to od ciebie zależy!.. Pracuj, bądź uczciwym, staraj się zatrzeć przeszłość, jaka mi jest znana, a o której nikomu nie piszę ani słowa...

— Niech pan będzie spokojny... Nie będzie pan nigdy miał mi do wyrzucenia, zapewniam...

— Liczę zupełnie na to... Jutro, jeżeli będzie trochę wiatru, popłyniemy w stronę Argenteuil, dla wypróbowania statku...

— To słiczny ptaszek, będzie pan z niego zupełnie zadowolony...

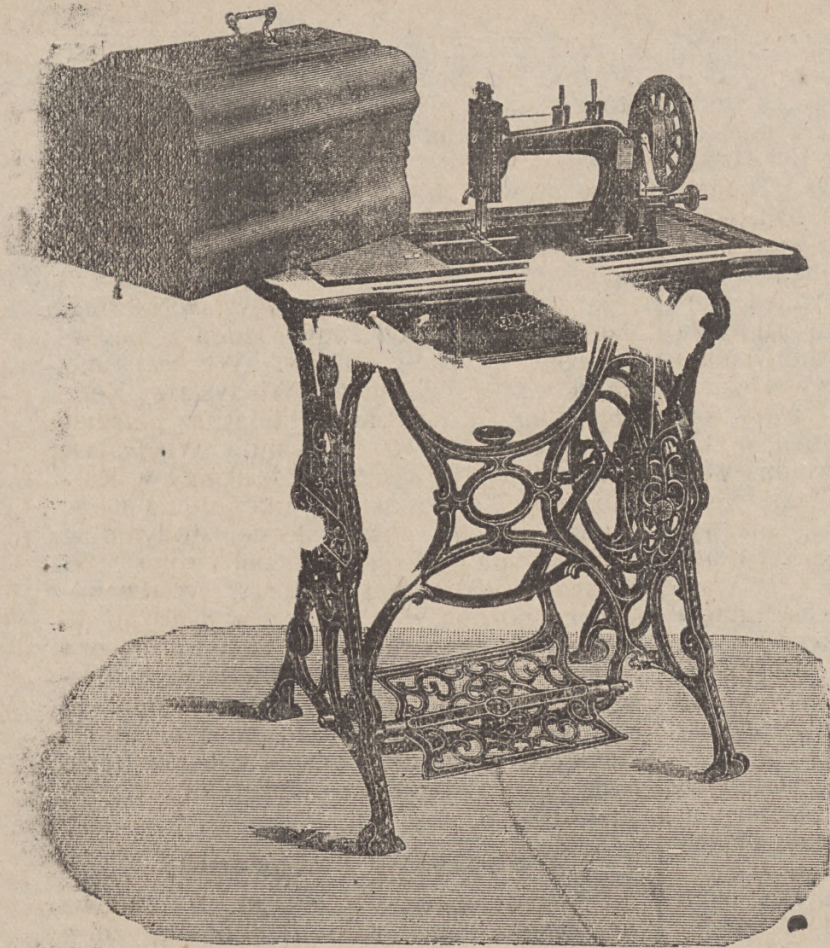
Czołno podłtynęło pod same schódki, prowadzące do rzeki. Fabrycyusz wyskoczył i powrócił do parku, mówiąc sobie po eichu:

— List Matyldy!.. to dziwne!.. Pisana do mnie cztery, albo pięć razy najwyżej!.. Jakim sposobem zgubić mogłem taki dokument!.. Coś w tem jest niewytłomaczonego... nieprawdopodobnego... niemożliwego!.. Czy on tylko prawdę mi powiedział?... Ale i to niepodobna... W jakim celu chciałby mnie oszukiwać teraz, kiedy mi wszystko winien i kiedy tak wiele jeszcze może się spodziewać odemnie?

Kludyzus ze swej strony myślał, powracając do małego Piotrusia:

— Doskonale mi się udało ta cała historia z listem. Złapałem go ostatecznie. Ej, panie Fabrycyuszu, ja tak samo przebiegły jestem, jak ty, a może nawet trochę przebiegłyjszy. Chcesz mnie brać na słówka, chciałeś się dowiedzieć jakie dowody twej zbrodni posiadam. To ci się nie udało, mój kochanku, te dowodziki zachowam dla panów sędziów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



L. HIRSCHFELD.

Od 45 m. począwszy tylko za gotówkę.

Zdrowie to majątek!

Kto cierpi na kaszel i dychawicę, niech używa nasz niezrównany środek **Elanol** przeciw tym chorobom. Skutek pewny. Cena 3 i 5 mk. — Na reumatyzm i rwanie w kościach: **Stenokur** w cenie 5 i 9 mk. — Na rany otwarte, liszaje i wszelkie okaleczenia: **Viskokur** po 4,50 mk. — Na żołądek mdłości i brak apetytu: **balsam i herbata św. Wojciecha**, cena 2,50 i 4,00 mk. — Na odzieżliżnę: maść za 1,50 mk. — Na wypadanie włosów: **Wegitabil**, balsam na włosy, butelki po 3 i 5 mk. — Wszelkie zanieczyszczenie krwi, z którego jedynie biorą początek choroby, usuwa **herbata św. Wojciecha**, w paczkach po 1,00 i 2,50 mk.

Kogo zawiodły inne szkodliwe lub bezwartościowe środki, ten niech się przekona w działaniu podanych tu środków, a wnet uzyska swe siły z powrotem, bo środki te nie są nowe lecz tysiącrotnie wypróbowane. Baczność przed naśladow. — Jedynie prawdziwe z firmy

W. Wyrbowski, G. m. b. H. Gnesen.

10 najwyższych nagród!

Klinika dla kobiet

nowo urządzona w własnym domu
ul. Cesarska nr. 6.
Chorych przyjmuje się każdego czasu.

Dr. Kalmus.

Ponieważ śpichrz mój muszę wkrótce wyprzedać

meble

wszelkiego gatunku bardzo tanio. Nadarza się Szan. Publiczności przeto korzystna okazja taniego zakupu **eleganckich i trwale odrobionych mebli**. Na życzenie za dogodną odpłatą! Przy zakupie za gotówkę nadzwyczaj tanio.

A. Kundt,
Olsztyn, ul. Górna.

Pod redakcją Władysława Pięknego w Olsztynie.

1859
Murfowy
Handel win
pod złotym
Wiankiem

Najtańsze i najlepsze
źródło zakupu
czystych i odstałych
win

Górnowiągierskich

następnie wielkie zapasy wybornych
Win czerwonych (Bordeaux)
Konjaków, Rumów, Araków znajdują się
u starej firmy

A. Pfitzner

w Poznaniu (Stary Rynek 34) Mał pod Tokajem.
Cenniki bezpłatnie. Kupcom znaczny rabat.

Proszę o zwrot próżnych beezulek

od piwa tak moich, jak i z mego składu z browarów Kinderhof i Ponarth

Kaminaki
browar w Wartemborku.

Zegarek z łańcuszkiem za 2 marki.

Z powodu zakupu znacznej ilości zegarków wysyłamy 1 elegancko pozłacany, 36 godzin idący zegarek ankrowy z pięknym łańcuszkiem za tylko 2 mk. do tego 3-letnią piśmienną gwarancję. Przy odbiorze 3 sztuk za 5,50 mk. Wysyłka za zaliczką przez **Preuss. Schles. Exporthaus A. Gelb, w Krakowie 54.** Za niepodobające się zwracam pieniądze.

Mój dom

w Olsztynku zamierzam na tychmiast bardzo tanio sprzedać
Podlech

w Olsztynku (Hohenstein Opr.).

Tanie zelówki

któ chce mieć, niech sobie sprowadzi z naszej Fabryki nasz środek **»Olinol«**. Nowe zelówki, zaprawione Olinolem, trzymają pod gwarancją 2 razy tak długo, jak zwykłe zelówki.

Skutek zadziwiający!

Pudełko po 60 fen. Prawdziwy **»Olinol«** jest tylko z fabryki naszej wprost do nabycia.

W. Wyrbowski G. m. b. H., Gnesen.

Na kaszel, flegmę i ból w pierśsiach znakomite karmelki, pudełko po 30 fen., 5 pudełek 1,25 mk., 10 pudełek 2,00 mk.

10 najwyższych nagród!

500 mk. nagrody

wypłacę każdemu, kto po uzyciu **Kothego wody na zęby**, butelka po 60 fen., cierpieć będzie ból zębów, albo komu z ust czuć będzie. **Georg Kothe Nachf. Berlin.** — Do nabycia w domu wysyłkowym **J. Chmurzyński Schwetz a W. Bergstr. 9**

Resztki!

Na pół darmo!

2 łokcie szerokie półwełniane materye w każdej długości są u mnie w wielkim zapasie do nabycia. Podwójny okieć **tylko 1 markę.**

Materye te nadają się szczególnie na ubrania dla mężczyzn i dzieci. Resztki na suknie podwójny okieć tylko 90 fenygów.

Hermann Frankenstein,
Olsztyn, ul. Prosta 15.

Resztki.

Cygary

Szanownej publiczności Wartemborka i okolicy polecam mój bogato zaopatrzony **skład cygar i papierosów**, (cygara już do 3 mk. za sto.) **tabaki do palenia, zażywania** (Woythiera) i **zucia.**

Dalej polecam **wina czerwone, portwein, węgryńskie**, itd. Oprócz tego mam na składzie: papier listowy, karty pocztowe, cygarniczki, portmonetki, laski, wiązarki chrzestne, powieszowania i tym podobne rzeczy w wielkim wyborze i proszę o laskawe poparcie mego interesu. Z wysokim szacunkiem

Draber

skład cygar w Wartemborku

Maszyna do szycia używana, lecz w dobrym stanie jest tanio na sprzedaż w ulicy **Do Ino Kościelnej nr 16.**

Druk i nakład Joanny Pięknego w Olsztynie (Allenstein. O-Pr.).